

Odejście Szyszko nie przesądziło o wycince puszczy

22 stycznia 2018

Odejście Jana Szyszko wcale nie przesądziło o zakończeniu wycinki. RDOŚ w Białymstoku przygotował projekty zarządzeń, dzięki którym chce zarabiać na sprzedaży drewna z Puszczy Białowieskiej. „To wrota do ekonomicznej eksploatacji rezerwatów” – uważa Przemysław Chylarecki z PAN.

Oko.press ujawniło projekty rozporządzeń białostockiego RDOŚ-u, które urząd na razie obawia się wdrożyć, ale zaznacza, że czeka na ogłoszenie wyroku Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, a potem zastanowi się, czy dalej je procedować. Tak stwierdziła regionalna dyktaktor Beata Bezubik. Na razie Dyktację powstrzymała zdecydowana reakcja ekologów: Obozu dla Puszczy i Koalicji „Kocham Puszczę”. Ale po tym, jak Bruksela wyda wyrok, sprawa może wrócić, bo jest bardzo niejednoznaczna, a dla RDOŚ to łakomy kąsek.

Chodzi o to, że urząd ma wielką chęć dodatkowo zarobić na wycince drzew „zagrożających bezpieczeństwu” czyli takich, które rosną przy drogach, ścieżkach i szlakach turystycznych. Wycince poddawane są te z nich, które mają np. „poderwane systemy korzeniowe” lub „są zawieszone”. Generalnie prawo mówi o tym, by takie drzewa pozostawiać w rezerwacie „do naturalnego rozkładu”.

Ale RDOŚ wypatrzył w przepisach lukę: co jeśli takie drzewo spadnie na drogę, a nie w kierunku lasu? Można na tym drewnie zarobić: „Jednakże w momencie, gdy brak jest możliwości obalenia wszystkich drzew stwarzających zagrożenie w kierunku drzewostanu [...] istnieje możliwość wywiezienia i zagospodarowania drewna, które po ścinie znalazłoby się w obrębie szlaków”. Wówczas ciężki sprzęt mógłby wjechać do białowieskich rezerwatów: Lasów Naturalnych Puszczy

Białowieskiej, Rezerwatu Krajobrazowego Władysława Szafera, Berezowa, Sitek i Starzyny.

Dlatego zawczasu przygotowano takie wskazówki, by spokojnie czekały sobie na możliwość wdrożenia. Ponadto, jak twierdzą nadleśniczowie, RDOŚ nie konsultował z nimi swoich projektów.

„Te rozporządzenia są bezczelne, ponieważ otwierają wrota do ekonomicznej eksploatacji rezerwatów w Puszczy Białowieskiej. Pokazuje to skalę desperacji puszczańskich nadleśnictw, które skłonne są wycinać nawet na obszarach chronionych, byle tylko zmniejszyć swój deficyt” – powiedział w rozmowie z „Oknem” dr hab. Przemysław Chylarecki z Instytutu Zoologii PAN. „A jeśli już rzeczywiście nie ma możliwości powalenia drzewa w kierunku drzewostanu, to jaki problem ścięte i przewrócone drzewo pociąć na mniejsze części i przetoczyć je na pobocze, by tam się rozłożyły?”

Źródło: Strajk.eu